

## UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO NARODZENIA (MSZA ŚW. W DZIEŃ)

## Dialog zbawienia

## 1. „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami”

Wobec nieogarnionego misterium Wcielenia, które dziś świętujemy, rodzi się na nowo pytanie, które już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa stawiali Ojcowie Kościoła: „Cur Deus homo?” – „Dlaczego Bóg stał się człowiekiem?” Św. Jan odpowiada w dzisiejszej Ewangelii tonem uroczystym i dobitnym: *...aby się stali dziećmi Bożymi... którzy wierzą w imię Jego*. Celem narodzenia się Syna Bożego dla ludzi jest zatem, by ludzie – wierząc – narodzili się dla Boga. Myśl tę wyraził św. Augustyn słowami wręcz paradoksalnymi: „Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się bogiem”!

Istnieje jednak tylko jedna droga prowadząca do dzieciństwa Bożego. Jest nią przyjęcie Słowa posłanego przez Ojca: *Wszystkim tym, którzy J e p r z y j ę l i, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi*. Jest to droga, na którą Ewangelia zaprasza dziś każdego z nas – aby Boże Narodzenie nie było dla nas bezowocne...

## 2. Przyjąć Słowo

Próbując nawiązać z kimś kontakt posługujemy się najczęściej słowem. W nim wyrażamy siebie. Jest ono jakby „nośnikiem” nas samych. Przez słowo dajemy się poznać i komunikujemy się ze sobą nawzajem: otwieramy się na dialog. Słowo „dialog” – wywodzące się z języka greckiego – oznacza właśnie „przez słowo” (*dialogos*).

Także Bóg – poczynając od dzieła stworzenia – dokonuje wszystkiego przez słowo. Ono *było na początku*. Według opowiadania z pierwszych kart Biblii Bóg rzekł: *Niechaj się stanie...!* – i zaistniał świat; rzekł – *Uczyńmy człowieka...* – i powstał rodzaj ludzki. To stwórcze słowo Boga stawało się następnie w historii zbawienia coraz bardziej *s ł o w e m d i a l o g u* z człowiekiem. Do niego Bóg przemawiał *wielokrotnie i na różne sposoby... przez proroków*. W ich usta wkładał swoje słowa.

przez które pouczał, karciał, wzywał do nawrócenia, objawiał swą wolę. A wreszcie *w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna*.

Dziś właśnie przeżywamy tajemnicę „ostatecznych dni”, gdy Bóg przemawia przez swc najbardziej „wymowne” Słowo ze wszystkich słów, jakie kiedykolwiek skierował do ludzkości – przez swego Syna.

Dziecko – „słowo” jakże bardzo „łatwe w odbiorze” dla każdego normalnie odczuwającego człowieka. Wywołujące spontaniczną, instynktowną reakcję, jakby odpowiedź – nawet wtedy, gdy pozostaje ona tylko we wnętrzu ludzkim jako odruch troskliwości czy opieki. Bóg od początku przemawia do ludzi językiem dla nich zrozumiałym. Takim też językiem będzie przemawiał do nich w swym nauczaniu Jego Syn.

On jest Słowem, które wśród nas „zamieszkało” – w tłumaczeniu dosłownym „rozbilo namiot”. Używając pojęcia o takim znaczeniu św. Jan nawiązuje do „Namiotu Spotkania”, który był znakiem obecności Boga wśród swojego ludu po wyjściu z niewoli egipskiej, i w którym *Pan rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem* (Wj 33,11).

Skoro Słowo „rozbilo namiot” wśród nas, to znaczy, że przyszło po to, by kontynuować i dopełnić ów przyjacielski dialog – już nie tylko z jednym, wybranym człowiekiem, ale z każdym, kto do tego prawdziwego „Namiotu Spotkania” się zwróci.

Biedna stajenka betlejemaska, prości pasterze w geście powitania – to kolejne znaki, że Słowo przychodząc uczyniło wszystko, by być Słowem nam bliskim, by można je było w pełni zrozumieć i przyjąć.

W tym samym celu przychodzi do nas także dziś. Inaczej wprawdzie niż podczas pamiętnego spisu ludności w Palestynie – ale nie mniej realnie. Bo również dziś wszystkim tym, którzy *J e p r z y j m u j ą*, daje *moc, aby się stali dziećmi Bożymi*. Daje tę moc wszystkim, którzy przyjmują chrzest – *obmycie wodą, któremu towarzyszy słowo* (Ef 5,26). Także podczas każdej Eucharystii przychodzi, aby być przyjęte:

– najpierw jako słowo natchnione – *zwiastun radosnej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie* (Iz 52,7) – niosące wiarę, która *rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa* (Rz 10,17);

– następnie jako pokarm życia wiecznego; po to właśnie „staje się Ciałem” na ołtarzu. Także dziś – w uroczystość Narodzenia Pańskiego – na ołtarzu Słowo stanie się Ciałem – Eucharystią... Ilu „swoich” Go nie przyjmie? Jak długo będzie się wśród nas spełniało stwierdzenie św. Jana: *Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli?*;

– wreszcie Słowo pragnie być przez nas przyjęte w drugim człowieku – dlatego utożsamia się z nim w szczególny sposób przez Wcielenie.

### 3. Odpowiedzieć na Słowo

Przyjęcie słowa jest warunkiem koniecznym do rozpoczęcia dialogu. Ale nie wystarcza do jego pełni. Pozostaje on tylko monologiem, gdy zabraknie – mimo przyjęcia słowa – odpowiedzi na nie.

Jakiej odpowiedzi oczekuje od nas Wcielone Słowo? Odpowiedzi, która jest świadectwem wiary. Odpowiedź ta jest w życiu chrześcijańskim pełna, kiedy wyraża się na dwa dopełniające się wzajemnie sposoby: przez słowa i przez czyny.

Dialog – jeśli jest prawdziwy – zmienia tych, którzy w nim uczestniczą. Zapoczątkowany przez Boga w Starym Testamencie dialog zbawienia doprowadził do tego, że *gdy nadeszła pełnia czasu* (Ga 4,4) Jego odwieczne Słowo stało się człowiekiem. Czyż dziś z kolei dla nas nie wypełnia się czas, by *narodzić się na nowo* (J 3,7)? Może trzeba przestać spokojnie znosić rozbieżność między wyznawaną przez siebie wiarą, a praktyką życia... Jednym z charakterystycznych przejawów tej rozbieżności jest do dziś spotykane określenie „wierzący niepraktykujący”, którego znaczenie można porównać chyba tylko ze znaczeniem pojęć typu „gorące zimno”. Może trzeba nam zacząć bardziej „praktykować” wiarę – nie tylko w sensie kultu i praktyk religijnych, ale także uczynków z wiary płynących? Gdy zdobędziemy się ze swej strony na taką odpowiedź w dialogu zbawienia, który trwa, staniemy się synami w Synu, *którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili*.

*ks. Ryszard Zawadzki*